CZĘŚĆ LII — № 84. ROK 26 — (1855.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Preumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Krolestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli; POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, 28 Października. / 9 Listopada.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, 27 Października. / 8 Listopada.

Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale Wojskowości, z dnia 18 Października, Jenerał-major Orszaku J. C. Mości Hrabia *Adlerberg*, mianowany Zarządzającym sprawami Cesarskiej Głównej Kwatery i Przybocznego N. Pana Konwoju z pozostaniem w tymże Orszaku, na miejsce Jenerał-adjutanta, Jenerał-majora Xięcia *Mienszikowa 2*, który ma zostawać przy Osobie N. Cesarza Jmci; — Członek Rady i Komitetu Naukowego korpusu Inżenjerów Górniczych Jenerał-major *Sokołowski*, mianowany Zasiadającym w Radzie Departamentu Osad Wojskowych w Wydziale Kunsztowniczym, z prawem głosu i zachowaniem dotychczasowych obowiązków.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 6 Października, zostali podwyższeni, za wysługę lat, do rangi Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Młodszy Urzędnik Kancellaryi Królewskiej Sekretaryatu Królestwa Polskiego, *Kowalski*, ze starszeństwem od 17 Czerwca 1853 i Urzędnik dla pisma tejże Kancellaryi *Kliszewski*, od 21 Czerwca 1855 roku.

Reskrypt Cesarski,

wydany na imię Głównozarządzającego Wydziałem Dróg Kommunikacyj i Budów Publicznych, Jenerał-Adjutanta, Jenerała piechoty Hrabi Kleinmichela.

Hrabio Piotrze, synu Andrzeja. Przychylając się do prośby waszej i uwalniając was, zgodnie z waszém życzeniem, z powodu nadwątlonego zdrowia, od Zarządu Wydziałem Dróg Kommunikacyj i Budów Publicznych, ze szczególną przyjemnością wyrażam wam obok tego Moją szczerą wdzięczność za długoletnią i pożyteczną służbę waszą i za tę niespracowanie-czynną gorliwość, z jakąście stale wypełniali wszystkie, wkładane na was obowiązki. Powstałe pod waszym kierunkiem, podczas zarządu powierzonym wam wydziałem, według wskazań niezapomnianego i wiecznej pamięci Rodzica Mojego Cesarza Mikołaja Pawłowicza: stały most na Newie, Mikołajowska droga żelazna, szosse w różnych kierunkach na znaczną przestrzeń, elektro-magnetyczne telegrafy i mnogie inne, niemniej ważne budowy, świadcząc niewątpliwie o zasługach waszych, będą wiecznemi pomnikami prac waszych. Pozostawując was w godności Mojego Jenerał-Adjutanta i Członka Rady Państwa, Ja tuszę, że i w tym zawodzie służby nie przestaniecie być, jak przedtém, pożytecznemi Mnie i Ojczyznie.

Pozostaję ku wam nazawsze przychylnym.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

ALEXANDER.

W Nikołajowie, 15 Października 1855 roku.

WIADOMOŚĆ TELEGRAFICZNA Z KRYMU.

Jenerał-Adjutant Xiążę *Gorczakow*, z dnia 24 Października, o godzinie 9 wieczor, donosi:

«Na Krymskim półwyspie nic nowego nie zaszło. Nieprzyjaciel zawsze zajmuje Bajdarską dolinę i ma tam dwie dywizye.»

WIADOMOŚCI Z KRYMU.

(Wyciąg z przysłanego od Jenerał-Adjutanta Xięcia Gorczakowa dziennika działań wojennych w Krymie, od 8 po 12 Października.)

Nieprzyjaciel nader słabo strzelał do Północnej strony Sewastopola; strata nasza od 8 po 12 Października wyniosła 4 rannych i 5 kontuzyowanych żołnierzy.

—

Na lewem skrzydle naszego stanowiska, sprzymierzeńcy przedsiębrali 9 b. m. zaczepne poruszenie ku wsi Karlu i dochodzili do wsi Otarczyk i Foc-sale, ale potém znowu wrócili na przechył. Partya płastunów i spieszonych kozaków

szła wślad za cofającym się nieprzyjacielem, wymieniając strzały z jego łańcuchem.

—

Dowodzący Jeniczeskim oddziałem daniosł, że w tamecznym przedporcie znajdowały się tylko dwa statki parowe, z których zrzadka rzucano bomby do miasteczka i na bateryę, wszakże bez szkody dla nas.

—

Z Eupatoryi wystąpił nieprzyjaciel 10 Października o godzinie 10 rano, dwiema kolumnami: jedna, w liczbie od piętnastu do dwudziestu szwadronów, za któremi szły gęste massy piechoty, skierowała się przyspą (kosą), oddzielającą Zgniłe jezioro od morza, i zebrawszy się w jedno niedochodząc Sak, rozmieściła się biwakiem na prawej stronie Sakskiego parowu. Druga kolumna, mając na czele przeszło trzydzieści szwadronów i wspierana też znaczną ilością piechoty, pociągnęła północnym brzegiem Zgniłego jeziora przez wieś Kotur, przeszła trzema oddziałami Karagutski parów i rozłożyła się między wsiami Aktaczi, Karagut i Arap.

Z naszej strony Sakska awangarda odeszła na dogodną pozycyą ku wsi Czebotar, dokąd przybyli też dragony z artylleryą.

W tymże czasie prawa awangarda, pod dowództwem Jenerał-porucznika Xięcia *Radziwiłła*, obserwująca Eupatoryą od strony wsi Kangył, odstąpiła przez Temesz do Juchary Dżamin, gdzie stanęła na biwakach.

Awanposty nasze pozostawały w widoku nieprzyjaciela przed Temesz i ztamtąd, w kierunku na Tuzły do morza.

Przed ranem 11 Października Jenerał *Szabelski* rozłożył część swojej jazdy pod dowództwem Jenerał-adjutanta hrabi *Rzewuskiego*, po tę stronę parowu, na Czebotarskich wzgórzach, po obu stronach pocztowego traktu do Symferopola. Trzy pułki ułanów z bateryą, stanęły na prawo oddziału hrabi *Rzewuskiego*, po tej stronie parowu, idącego od Czebotar ku Dżamin. Dragoni z artylleryą składali ogólną rezerwę.

Oba nieprzyjacielskie oddziały, od godziny 8 zrana zacząwszy posuwać się z Sak i Karagut, a o godzinie 10, wszedłszy z sobą w związek między Saki i Teszskim telegrafem, doszły do Czebotar. Tam sprzymierzeńcy stanęli po tamtej stronie wsi i o wpół do 12-ej wszczęli ogień działowy do jazdy, która stała na Czebotarskich wzgórzach. Dońska baterya, pomknięta z rozkazu Jenerał-adjutanta *Rzewuskiego*, po nad sam parów, odpowiadała na te strzały.

Nieprzyjaciel, który był zrazu pociągnął wzdłuż wyniosłości ponad parowem, z prawego skrzydła na lewe, ku Aszaga-Dżamin, zaraz potém zaczął ściągać się ku prawemu skrzydłu swemu, w kierunku ku Czebotar. Zauważywszy iż nie ośmiela się przejść parowu, dla sforsowania wzgórz przez nas zajmowanych, Jenerał *Szabelski*, posłał Xięcia *Radziwiłła*, z ułanami na obejście lewego skrzydła przeciwników, a kozaków pułku № 61 Hrabi Orłowa Denisowa skierował na Temeszską latarnią, w tył nieprzyjacielowi.

Zaledwo się te poruszenia jasno obrysowały, sprzymierzeńcy zawrócili nazad i cofnęli się tak nagle ku Saki; że wojska nasze, puściwszy się kłusem, nie zdołały ich dopędzić.

Nieprzyjaciel przepędził noc na pozycyi pod Saki i zniszczywszy tę osadę, 12 Października wcześnie zrana posuwał dalej swój odwrót przyspą do Eupatoryi, pod przykryciem statków parowych. — Hrabi *Rzewuskiemu* i Xięciu *Radziwiłłowi* niezwłocznie rozkazano zająć dawne miejsca i wystawić awanposty w poprzednim porządku.

Strata nasza we wszystkich spotkaniach z nieprzyjacielem 10 i 11 Października jest nie nie znacząca; raniono nam dwóch kozaków i zabito kilka koni.—Wzięliśmy do niewoli jednego francuzkiego żołnierza i jednego baszi-buzuka. — Przy odwrocie 12 Października wzięto też jednego tureckiego artyllerzystę.

Według ich zeznań, liczba sprzymierzonych wojsk w Eupatoryi, przechodzi w téj chwili 70,000 ludzi.

10 i 11 Października nieprzyjaciel dał widzieć do pięciudziesiąt szwadronów jazdy, pewną liczbę baszi-buzuków, oraz bardzo silne massy piechoty; ale ich liczba, w znacznej odległości, nie mogła być z pewnością oznaczona; oceniając zaś przez przybliżenie było jej w ogóle nie mniej jak 40,00 ludzi.

Przodowe wojska sprzymierzeńców nie posuwały się dalej jak na jeden marsz od Eupatoryi. — Powrotne ich poruszenie, dokonane z pośpiechem, według wszelkiego podobieństwa należy przypisać odebranej przez nich wiadomości o wyprawieniu silnych rezerwów dla zagrodzenia drogi do Symferopola. *(Rus. Inw.)*

WIADOMOŚCI Z ANATOLII.

Doniesienie Jenerał-Adjutanta Murawjewa z dnia 30 Września, № 1337.

(Dokończenie.)

Turcy, wyswobodziwszy się od attaku Jenerał-porucznika *Kowalewskiego*, zwrócili wszystkie usiłowania na kolumnę Jenerał-majora *Majdela*, część ich pośpieszyła na pomoc swoim zaattakowanym redutom, a większa część skierowała się żeby odciąć naszą jazdę i piechotę, które były zajęły obozy. Jazda nasza była wyprowadzona z fortyfikacyi, a piechota, skierowawszy się na lewo, przymknęła się do wojsk, które działały pod osobistem dowództwém Jenerała *Majdela* przeciw redutom.

Podczas szturmu reduty lewego skrzydła, Jenerał *Majdel* był raniony kulą w rękę, ale pozostał przy wojskach. W tymże czasie byli ciężko ranieni: Dowodzący 1 bataljonem pułku Lejb-karabinjerów Major baron *Wrangel*, dowodzący po nim tymże bataljonem Major *Rogożin*, Dowodzca 2 bataljonu tegoż pułku Podpułkownik *Wrangel*, Dowodzca 4 bataljonu Mingrelskiego pułku Major *Baum*, Dowodzca 4 bataljonu pułku Grenadyerów Major *Piradow*, i zabity Dowodzca 2 bataljonu tegoż pułku Major *Walchowski*. Wielu Dowodzców rot też byli zabici lub ranieni. Wprędce po pierwszej, Jenerał *Majdel* odebrał nową ciężką ranę kulą w piersi. To się działo około godziny 7 zrana. Stan rzeczy co do innych szturmujących kolumn jeszcze tu wtedy nie

był wiadomy. Upadając na siłach z powodu dwóch ciężkich ran, Jenerał *Majdel* oddał rozkaz Kapitanowi Jeneralnego Sztabu *Romanowskiemu*, iżby się utrzymywał w zajętej pozycyi do ostateczności, podprowadził rezerwy i zdał dowodztwo starszemu z kolei, a z wiadomością o położeniu i po rezerwy do najbliższych kolumn, posłał zostającego przy mnie i odkomenderowanego na początku szturmu do tej kolumny, Rotmistrza gwardyi *Baszmakowa*.

Rezerwa z dwóch bataljonów Riażskiego pułku i dwóch rot saperów z pozycyjną № 1 bateryą, niezwłocznie była wprowadzona do zajętej przez nas części fortyfikacyj i w ślad za niemi zdążyła tamże Lekka № 1 baterya, ze znajdującemi się przy niej rotami saperów i celnych strzelców.

W skutek rozporządzenia uczynionego przez Janerała *Majdela*, jeszcze przed wystąpieniem, dowodztwo po nim miał objąć Dowodzca Mingrelskiego pułku strzelców Pułkownik *Sierebriakow*. Ale ten Sztab-oficer, skierowany na centralną fortyfikacyą, zdoławszy opanować większą jej część i bagnetami przebiwszy się do głównej reduty Tomas-Tobia, był raniony trzema kulami i nie mógł dowodztwa przyjąć. Wtedy Naczelnik 2 linii, Dowodzący pułkiem Grenadyerów J. C. Wysokości W. X. Konstantyna Mikołajowicza Pułkownik Xiążę *Tarchan-Mourawow 2*, rzuciwszy się ku wojskom, które już słabiały w odporze wzmagającego się nacierania turków i w daremnych przeciw redutom usiłowaniach, bagnetami odepchnął idące na odsiecz nieprzyjacielskie wojska i obrócił się ku redutom. Pochwyciwszy chorągiew 2 bataljonu pułku Grenadyerów, poprowadził bataljon i najbliższe roty karabinjerów na pierwszą redutę. Kilku żołnierzy było już wskoczyło na wał, inni wpadli do wyjścia reduty, ale padli trupem. Zbita i złamana chorągiew lubo już była w rowie, wszakże została ztamtąd wyniesiona.

Przybycie rezerwów, a szczególniej artylleryi, przyniosło ulgę szturmującym wojskom i dało możność stanąć mocną nogą w zajętej przez nas części tureckich fortyfikacyj. Dowodzca lekkiej № 1 bateryi, Pułkownik *de Sagé* zajął prawą stronę pozycyi i zwrócił część dział na oboz, a drugą ku Kars-czaj, na bateryę niższego (południowego) obozu, które działały nam w tył. Dowodzca pozycyjnej № 1 bateryi, Podpułkownik *Briskorn*, wszedłszy do warowni, rozmieścił się ze swą bateryą na lewej stronie zajętej pozycyi i obrócił część dział przeciw redutom, a drugą przeciw tureckim wojskom, które znowu zaczęły zbierać się u obozu i których liczba z każdą chwilą wzrastała. Przybyłe z temi bateryami trzy roty saperów, pod dowodztwem Xięcia *Bektabekow* i dwie roty celnych strzelców, pod wodzą Pułkownika *Łuzanowa*, przyłączyły się do piechoty, która działała przeciw redutom, a dwa Riażskie bataljony zostawiono dla przykrycia bateryi.

Attak wewnętrznych fasów redut powtórzył się z nową siłą, ale ich głębokie rowy a wysokie ściany czyniły wszelkie pokuszenia próżnemi. Sztabs-kapitan pułku Lejb-karabinjerów *Mindieliejew*, porwawszy chorągiew 1 bataljonu pułku karabinjerów, znowu rzucił się na tęż redutę. Wraz z nim poprowadził trzecią rotę Kaukazskiego bataljonu saperów Sztabs-kapitan *Kokorew*. Pierwszy z nich był raniony, a drugi zabity, wielu padło i to pokuszenie nie udało się, jak i poprzedzające. Wtedy też poległ Dowodzca Kaukazskiego bataljonu celnych strzelców *Łuzanow*. Tymczasem turcy skupiając na szturmującą kolumnę ogień ze wszystkich najbliższych bateryj, zaczęli ściągać tam bataljony tak z wierzchnich, jak i z niższych warowni. Riażskie bataljony zostały posunięte, częścią przeciw następującym wojskom, częścią dla przykrycia tyłu szturmujących.

W tej chwili przybył na miejsce bitwy posłany przezemnie Jenerał-major *Broniewski* i podeszły posunięte przezemnie posiłki. Jenerała tego wyprawiłem natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ranieniu Jenerał-majora *Majdela*, rozkazawszy odkomenderować z rezerwy cztery bataljony piechoty.

Wślad za tém posłałem tamże, z wojsk środkowej kolumny, czwarty bataljon Tulskiego pułku strzelców z dywizyonem pozycyjnej № 4 bateryi 18 Artylleryjskiej brygady i jeszcze z rezerwy jeden bataljon Riazańskiego pułku. en⊥ ostatni bataljon kazano prowadzić Dyżurnemu Sztab-oficerowi czynnego korpusu, Podpułkownikowi Kaukazskiego bataljonu saperów *von Kaufmann'owi* i obejść fortyfikacye z prawej strony.

Skierowawszy idące po przedzie 1 i 2-gi bataljony Bielewskiego pułku, ze Sztabs-kapitanem Jeneralnego Sztabu *Ufniarskim* na pomoc szturmującym, i wyznaczywszy idący za niemi 1 i 3 Grenadyerskie bataljony na przykrycie artylleryi, Jenerał *Broniewski* dodał ducha wojskom i gotował się ponowić szturm; ale odebrawszy ciężką ranę w łopatkę, został wyniesiony z pola bitwy, zdawszy komendę Dowodzcy Riażskiego pułku Pułkownikowi *Ganeckiemu*.

W zastępstwie starszego, Pułkownik *Ganecki* posunął na przód podchodzący ku bateryi, 1-szy bataljon Grenadyerskiego pułku i rzuciwszy się sam z 5-m bataljonem swego pułku, z chorągwią w ręku, osobiście poprowadził bataljony na szturm lewo skrzydłowej reduty, a 3 bataljon, i część będących na pozycyi wojsk, skierował na centralną redutę z tyłu. Żołnierze znowu dobiegli do rowu, niektórzy wskoczyli na wał, ale rażeni strasznym krzyżowym ogniem, znowu zmuszeni byli odstąpić. Tam to poległ przed swoim bataljonem Major pułku Grenadyerów J. C. Wysokości W. X. Konstantyna Mikołajewicza *Gersewanow*. Komendę nad bataljonem objął Major Xiążę *Trubeckoj*; wprędce i on był raniony, ale pozostał przy wojskach i rozporządzał bataljonem do końca bitwy.

W tymże czasie Podporucznik 3-ej Grenadyerskiej roty *Czerkasowski*, widząc że rotny jego dowodzca poległ, rzucił się niezważając na odniesioną ranę ku rocie, pomknął ją na przód, znowu zajął opuszczoną już przez nas bateryą i zwróciwszy stojące tam nieprzyjacielskie działo na centralną redutę, dał zeń ognia.

W tym attaku też polegli na czele swoich rot Sztabs-kapitan Kaukazskiego bataljonu saperów *Axionow 2*, i Porucz-

nik *Axionow 1*, i ciężko raniony tegoż bataljonu Podporucznik *Kupfer*.

Bezpośrednio potém weszły w bój 1-szy bataljon Riazańskiego i 4-ty bataljon Tulskiego pułku.

Odebrawszy rozkaz dążyć na wsparcie wojsk 2-ej kolumny i obejść tureckie fortyfikacye z prawej strony, Podpułkownik *von Kaufmann*, poszedł z pierwszym bataljonem Riazańskiego pułku od Kiczik-Kewskiego mostu, dokąd w tedy już była się przymknęła rezerwowa kolumna, wprost na górę i nie zważając na silny ogień z niższych bateryj, z niewielką stratą dosięgnął szczytu Szorachskich wyniosłości i wyszedł na prawe skrzydło zajętej przez nas pozycyi. Tam, za zezwoleniem zastępcy starszego przy wojskach, Pułkownika *Ganeckiego*, Pułkownik *von Kaufmann*, powołał ochotników, z części, które były wewnątrz fortyfikacyj i przyłączył ich do siebie w liczbie 120 ludzi przy 5 oficerach.

Obszedłszy rozłożone na pozycyi wojska, Pułkownik *Kaufmann*, skierował się na centralną fortyfikacyą Tomas-Tobia, ale był spotkany silnym krzyżowym ogniem z dwóch, wzajemnie flankujących się małych redut drugiej linii, zbudowanych z kamienia, na wysokość po piers, wewnątrz obwarowanego obozu.

Z ochotnikami na przedzie, Riazański bataljon attakował zrazu 1-szą, a po zdobyciu jej 2-gą redutę; znajdujący się w nich do 150 turków, byli wszyscy skłóci.

W tych redutach Podpułkownik *von Kaufmann*, uległ silnemu ogniowi z Tomas-Tobia i ościennych fortyfikacyj. W tejże chwili zwróciły na niego uwagę tureckie wojska, działające przeciw 2 kolumnie.

Riazańcy, odbiwszy bagnetami turków, którzy przeciw nim wystąpili, zwrócili się ku centralnemu fortowi, ale byli przywitani morderczym krzyżowym ogniem. Odprowadziwszy wojska w niewielki rozdoł, Podpułkownik *Kaufmann*, na nowo ich uporządkował, żeby ponowić attak. Tymczasem turcy posunąwszy tamże znaczną część piechoty, zdołali odciąć ten bataljon od innych wojsk 2-ej kolumny.

W tak krytycznem położeniu Podpułkownik *Kaufmann* miał do wyboru: przebijać się: na połączenie się albo z 2-gą kolumną, albo z kolumną Jenerał-majora *Bazina*, która powinna była znajdować się na północnej pochyłości wzgórz Czachmachskich. Wybrał sobie ostatnie. Turcy zaś, którzy go odcięli od 2-ej kolumny, byli odciągnięci przez posunięty na nich 4 bataljon Tulskiego pułku z Rotmistrzem Gwardyi *Baszmakow*. Skierowawszy się ku wyjściu i torując sobie drogę bagnetami, *Kaufmann* rozsypał dokoła bataljonu łańcuch sztuceruików, przeszedł liniją fortyfikacyj; tam podpadł pod silny ogień krzyżowy ze wszystkich najbliższych bateryj. Spostrzegłszy w środku rozdołu, którym przechodzili wtedy Riazańcy, niewielki parów, a w oddaleniu naszą jazdę, *Kaufmann*, schował bataljon w parowie i posłał będącego przy nim, już ranionego uriadnika na rannym koniu, prosić o pomoc Jenerał-majora *Bakłanowa*. W tej chwili turcy, ścigający bataljon, niejednokrotnie szli na bagnety, ale byli za każdym razem ze stratą odparci. Zaś Jeneral *Bakłanow*, natychmiast wysłał będące przy nim konne działa przeciw najbliższym od Riazańców tureckim fortyfikacyom, które też zwróciły na się ich ogień. Korzystając z tego Podpułkownik *Kaufmann*, ruszył dalej, i wyszedł z pod wystrzałów, wynioslszy z sobą rannych.

W tém dzielnem poruszeniu żołnierze Riazańskiego pułku dowiedli, że są dostojni nosić imię tego starego pułku, który się wsławił w dawne jeszcze czasy pod swym Szefem, Jenerałem Skobielew. Najbliższemi zaś pomocnikami Podpułkownika *Kaufmanna*, prócz Dowodzcy bataljonu, Majora *von Brügen*, byli Dowodzcy rot, Sztabs-kapitanowie *Malinowski* i *Poniewski*, oraz Porucznik *Małachow*, adjutant bataljonowy, chorąży *Bachtiński 3*, chorąży Tulskiego pułku, *Łasowski*, który się podał na ochotnika i zostający przy Sztabie czynnego korpusa Podporucznik pułku Lejb-karabinjerów *Makiejew*. Wszyscy ci oficerowie, w trudnych chwilach, słowy i przykładem dodawali ducha żołnierzom. Pod Podporucznikiem *Makiejew*, na samym początku bitwy był zabity koń, i sam on raniony, ale pozostał w boju, dopokąd nie odniosł mocnej kontuzyi w nogę.

Podczas tych nowych pokuszeń na opanowanie redut, Pułkownik *Ganecki*, był raniony kulą w rękę, a Pułkownik *Moskalew*, który go zastąpił, zabity. Ale naczelnicy częściowi, trwając w wypełnieniu danego im rozkazu, iżby się do ostatniego utrzymywali w zajętych fortyfikacych i opanowali reduty, zbierali i porządkowali żołnierzy pod morderczym ogniem, ożywiając podkomendnych przykładem własnej nieustraszoności i samozaprzania, sami prowadzili ich już przeciw tureckim wojskom, usiłującym wyparować nas z warowni, już na reduty. Tak Pułkownik Xiążę *Tarchan-Mourawow*, w ciągu całej walki, nieprzestawał zgromadzać części dowodzonego przez się pułu i nieustannie ponawiał z nim attaki. Zostający przy mnie Pułkownik artyllery i *Korsakow*, posyłany w czasie bitwy w najbardziej niebezpieczne miejsca, w zachodzącym nagle braku dowodzców, zastępował ich, zbierając żołnierzy i wiodąc ich znowu do boju. Posłany z nim z powodu rozkomenderowania wszystkich moich adjutantów, Urzędnik do szczególnych przy mnie poruczeń, Assesor Kollegijalny *Paparigopulo*, wziął najżywszy udział w ponawianych natarciach i w powszechnej bitwie, własną ręką rąbał turków. Miał pod sobą ranionego konia.

Nie mogę nie rzec tu słów kilku o bohaterskiej zimnej krwi i prawdziwem poświęceniu się, które były w tym razie udowodnione przez baterye Kaukazskiej Grenadyerskiej brygady: pozycyjną № 1 i lekką № 1. Niebacząc na żadne niebezpieczeństwo, one święcie pełniły swoją powinność. Ani straszny krzyżowy ogień z najbliższych bateryj, ani morderczy ogień ręczny z redut, do których baterye podchodziły na metę nie więcej jak 80 sążni, nie mogły zachwiać ich gorliwości ku ułatwianiu działań piechoty. Po kilkakroć baterye te samemi kartaczami powstrzymywały tureckie bataljony, śpieszące na odsiecz swoich warowni od strony Czachmacha i niższych Karskich fortyfikacyj; po kilkakroć działa ich nakazywały milczenie nieprzyjacielskim ba-

teryom, przewyższającym ich kalibrem i liczbą armat. W szczególności zaś zwrócili na się uwagę prócz Pułkownika *de Sagé* i Podpułkownika *Briskorna*, w pozycyjnej № 1 bateryi Sztabs-kapitan *Schlitter*, i Porucznik *Dawydow*, a w bateryi lekkiej № 1, Porucznik *Simczewski*, Podporucznik *Gasfort*, i chorąży Xiążę *Gagarin*. Z nich drugi, czwarty i piąty, nie zważając na odniesione rany i kontuzye, pozostawali w szeregach do końca bitwy.

Posławszy posiłki 2-ej kolumnie z Jenerał-majorem *Broniewskim*, i Podpułkownikiem *von Kaufmann*, dałem zarazem rozkaz Pułkownikowi Xięciu *Dondukow-Korsakow*, uczynić demonstracyą jakby napadu.

Pułkownik Xiążę *Dondukow-Korsakow*, pomknął się na przód i baterya, zająwszy poprzednią swą pozycyę wszczęła ogień. Tam rozrządzał piechotą Pułkownik Jeneralnego Sztabu *Rudanowski*, który, niezważając na mocną ranę w nodze, nie opuszczał swego miejsca.

Działania oddzielnej kolumny Jenerał-majora *Bazina*, na wzgórza Czachmachskie, rozpoczęły się prawie jednoczasowie z innemi kolumnami.

Jenerał *Bazin*, jak już powiedziano, zostawał na miejscu odpoczynku o w pół do 5 zrana. O tej porze posunął się on z piechotą i artylleryą pieszą, zostawując jazdę na poprzedniej pozycyi i mając po przedzie secinę kozaków, którą prowadził Jenerał-major *Bakłanow*. Temu Jenerałowi, który od samego początku blokady stał przed Czachmachskiemi fortyfikacyami, miejscowość była dobrze znana.

Korzystając z zakrytych parowów i rozdołów przed skrajną z fortyfikacyj, znajdujących się na Czachmachskich wzgórzach, on podprowadził naszą piechotę niepostrzeżenie na najbliższy strzał kartaczowy. W tedy turcy, ujrzawszy pochod kolumny, spotkali ją ogniem. Jenerał *Bazin*, nie tracąc czasu wysłał na prawą skrzydłową warownią część ochotników, pod wodzą przykomenderowanego do kolumny adjutanta mojego, kapitana Gwardyi *Jermołowa*, a sam z resztą ruszył na lewo dla obejścia flankującej ją lunety. Wszystkie wojska przyśpieszyły kroku. Ochotnicy, z kapitanem *Jermołow*, podszedłszy na strzał karabinowy, rzucili się na wał i wdarli się do warowni; przy czém zdobyli 4 działa. Prawie spółcześnie wpadli też tam i ochotnicy, prowadzeni przez samego Jenerała *Bazina*. Warownia była zajęta i bataljony, które w ślad za tém nadciągnęły, zwrócone były pod wodzą Dowodzącego całą piechotą Pułkownika *Szostaka*, w pogoń za uciekającemi turkami i przeciw nowym ich wojskom, śpieszącym na odsiecz zajętej przez nas warowni. Spotkana raźném uderzeniem turecka piechota była złamana i puściła się częścią ku miastu, w przepaścisty parów Kars-czaja, dokąd ich ścigano ogniem ręcznej broni, częścią zaś w ościenne fortyfikacye.

Następnie posunąwszy naprzód artylleryą i ostrzelawszy ościenny z zajętym bastjon, Jenerał *Bazin* poprowadził nań wojska. Piechota, pod wodzą Pułkownika *Szostaka*, uderzywszy raźnie bagnetami na zebranych tam turków, wdarła się do fortyfikacyi, opanowała znajdujące się w niej działa i prócz tego odbiła turkom jednę chorągiew i kilka znaczków.

Zająwszy obie zdobyte lunety częścią wojsk, Jenerał *Bazin*, zwrócił ogień artyllerYi na sąsiednią lunetę, a Jenerał *Bakłanow*, który pilnie śledził za działaniem piechoty, wyprawił na przód będącą u niego konną bateryą, pod dowodztwem Pułkownika *Dwużenny*, która wymierzyła ogień do tejże warowni. Luneta była zdobyta równie szybko jak i dwie pierwsze. Przez zajęcie jej wojska nasze opanowały też i cały tam rozmieszczony obóz, zkąd turcy uciekli do miasta i do reduty Weli-paszy. Zdobyta przez nas luneta oddziela się od tej reduty głębokiem rozdołem, wzdłuż której, od strony zajętych fortyfikacyj, ciągnie się rząd zasiek, stanowiących rodzaj trawersy. Redutę Weli-paszy-Tabia składa dość obszerna budowa, ma ona profil trwałych fortyfikacyj i opatrzona jest w artylleryą dużego kalibru. Jenerał *Bazin*, ściągnął za trawersę całą piechotę zastąpiwszy części jej, pozostawione w fortyfikacyach, przez spieszonych kozaków, pod zwierzchnictwem Dowodzącego Dońskim № 35 pułkiem, Wojskowego Starszyzny *Kuzniecowa* i posunąwszy tamże artylleryą, wszczął ogień do tej warowni; toż uczynił i Jenerał *Bakłanow*, ze swą konną bateryą. Działanie naszej artylleryi w tej potrzebie przechodzi wszelką pochwałę. Nie zważając na bliski krzyżowy ogień z dział wielkiego kalibru, artylleryа nasza działała ze wzorową zimną krwią i trafnością. Skuteczności jej wielce dopomogli Dowodzący pieszą artylleryą, Naczelnik 13 artylleryjskiej brygady Pułkownik *Tigerstedt*, który, nie zważając na odniesioną kontuzyą pozostał na koniu do końca bitwy i dowodzący dywizyonami: kapitan *Baumgarten*, i Porucznik *Piwowarow*, (ten ostatni raniony.)

Jenerał *Bazin*, widząc niepodobieństwo zdobycia reduty Weli-pasza Tabia, pozostawał w zajmowanej przez się pozycyi do godziny 10 rannej, czekając na wypadek działań wojsk, skierowanych od strony Szorach. Przez cały ten czas, prócz ognia czelnego z reduty, wojska Jenerała *Bazina* były też pod ogniem z fortów, rozłożonych na Karadah. Lubo w zajętych warowniach były też działa wielkiego kalibru, któremi można było odpowiadać na nieprzyjacielski ogień, wszakże turcy, opuszczając baterye, unosili z sobą artylleryjskie potrzeby. Tylko na lunecie prawego skrzydła Wojskowy Starszyzna *Kuzniecow*, znalazł wycior od jednego fortecznego działa, które też natychmiast było przez niego wymierzone na Karadahskie fortyfikacye.

Dowiedziawszy się około 10 godziny rannej o niepomyślnym skutku działań 2-ej i środkowej kolumny, Jenerał *Bazin*, zapobiegając daremnym stratom, postanowił opuścić zajęte przez się lunety. Rozkazawszy wywieść kozackiemi końmi trzy z liczby zdobytych 12 dział (*), zagwoździwszy resztę i zabrawszy wszystkich rannych, Jenerał-major *Bazin* opuścił fortyfikacye i wyszedłszy z nich, prawem skrzydłem przyłączył się do bateryi Podpułkownika *Dwużenny* i nieprzestawał

(*) Inne, dla swego ciężaru i niedostatku przodów, nie mogły być wywiezione.

działać na fort Weli-paszy Tabia. Ośmieleni pozornym odwrotem turcy, przybyli z niższych fortyfikacyj, zaczęli byli pogonią, i nawet wymknęli się aż na liniją swojego obozu; ale o tym czasie jazda Jenerała *Bakłanowa*, znajdowała się już w bliskości, i Dowodzący Zbornym linijowym № 1 pułkiem, Fligel-adjutant J. C. Mości, Podpułkownik Xiążę *Wittgenstein*, posłany przez Jenerał-majora *Bakłanowa*, uderzył w skrzydło nacierających turków i zmusił ich do śpiesznej ucieczki, przy czém wielu nieprzyjaciół było na miejscu zrąbanych. Potém, raz jeszcze turcy sprobowali wyjść ze swoich fortyfikacyj, ale byli powstrzymani trafném działaniem wyprawionej przez Jenerała *Bazina* komendy rakietników № 2, pod dowództwem Porucznika Gwardyi *Usowa* i konnej № 6 bateryi.

Odszedłszy wiorst około dwóch od tureckich fortyfikacyj, Jenerał *Bazin* raz jeszcze zatrzymał się na pozycyi, ażeby dopomagać spuszczającemu się z Szorachskich wzgórz Podpułkownikowi *von Kaufmann*, o którego poruszeniu wtedy tylko się dowiedział.

Przez cały ten czas, bateryе, znajdujące się w kolumnie Jenerał-majora Hrabi *Nyroda*, wystąpiwszy na przód, strzelały do niższych fortyfikacyj i zwracając ogień ich ku sobie, odciągały uwagę nieprzyjaciela. W tymże celu były posunięte oblężne działa z rezerwowej kolumny i bez przerwy działały, tak na niższy obóz, jak i na miasto i cytadellę; zaś 8 secin Milicyi, pod dowództwem Pułkownika *Loris-Melikowa*, pokilkakroć podbiegały pod same warownie, i zjawiając się kiedy niekiedy pod Karadah, zmuszały turków utrzymywać tam część wojsk. Raz jeden partya ochotników i kurdów zdołała nawet przedrzeć się tam do obozu, sprawiła zamieszanie, zachwyciła zdobycz i kilka namiotów.

Była już godzina 11. Wojska 2-ej kolumny przeszło przez 5 godzin dokonywały swoje uporczywe attaki; wielka liczba starszych i częściowych naczelników, ubyli z szeregów; niektóre ze znajdujących się na pozycyi dział, pozostawały z małą służbą i prawie bez koni; straty powiększały się w wojskach każdej chwili, a środki nieprzyjaciela ku stawieniu oporu pomnażały się—uzbrojeni mieszkańcy Karsu przyłączyli się do wojsk. W miarę oddalania się dalszych szturmowych kolumn z miejsca bitwy, turcy zgromadzali na zajętą przez nas pozycyą swoją artylleryą i wojska.

W takiém położeniu rzeczy, posłałem do 2-ej kolumny Dowodzącego czynnym korpusem Jenerał-porucznika *Brimmera*, dałem mu 3-ci bataljon pułku Lejb-karabinjerskiego Erywańskiego i 2-gi bataljon pułku Riazańskiego i kazałem, jeżeli będzie można, raz jeszcze usiłować zdobyć reduty, ażeby zająć Szorachskie wzgórza, w przeciwnym razie, jeżeliby uznawał to niepodobném, zacząć niezwłocznie odwrot.

Po wysłaniu Jenerał-porucznika *Brimmera*, kazałem pozycyjnej № 4 bateryi 18 Artylleryjskiej brygady, stanąć na pozycyi naprzeciw Tomas-Tobia, która bez przerwy strzelała w skrzydło 2-ej kolumny.

Jenerał *Brimmer* zatrzymawszy przyprowadzone przez się bataljony po-za metą strzału i osobiście przekonawszy się o biegu wypadków na polu bitwy 2-ej kolumny, trafnie ocenił położenie nasze na Szorachskich wzgórzach i postanowił zatrzymać dalszy postęp i wyprowadzić wojska.

Nie łatwo było tego dokonać w obec rozjuszonego nieprzyjaciela pod krzyżowym ogniem warowni, ale znane powszechnie męztwo Jenerała *Brimmera* i jego długoletnie w bojach doświadczenie, pomogły mu wypełnić tę trudną i ciężką powinność z pożądanym skutkiem.

Posławszy rozkaz Naczelnikowi Sztabu, iżby wyprawił cztery seciny kozaków z rezerwy dla zebrania rannych, którzy się spuszczali na płaszczyznę po spadzistościach gór i parowów, pozostał na pozycyi jeszcze około godziny.

Następnie, rozkazawszy Pułkownikowi Xięciu *Tarchan-Mourawow*, który stał z częścią grenadyerów o kilka sążni przed turkami, iżby wyprawił zdobyte na nieprzyjacielu dwa działa, Jenerał *Brimmer* rozstawił przybyłe z nim dwa bataljony.

3-ci Erywański bataljon, pod wodzą Majora *Kobjewa*, na górze Mucha, rozciągnąwszy takowy po całym grzbiecie; z tyłu, na następnej górze, będącej nieco na lewo od pierwszej, umieścił 2-gi bataljon Riazańskiego pułku; artylleryi kazał odejść i dwa pozycyjne działa ustawić na górze z żołnierzami Riazańskiego pułku. Kiedy zaś z zajmowanej pozycyi byli wyniesieni ranni, i odebrano wiadomość, że i z tyłu też są zebrani, wtedy Jenerał *Brimmer* zaczął się cofać.

O wpół do 12-ej odsunął on Pułkownika *Mollera* ku małemu wzgórzu, leżącemu pod górą Mucha, a następnie, ku dwóm pozycyjnym działom, które stały na pozycyi z Riazańcami; Pułkownikowi zaś Xięciu *Tarchan-Mourawow*, kazał cofać się wprost ku wzgórzu, gdzie był rozmieszczony 3-ci Erywański bataljon. Nieprzyjaciel zaczął był silnie napierać ten ostatni eszelon, ale wojska nasze, cofając się z wolna, przeszły po-za bataljon, ścigane tylko fortecznym ogniem. Tam było podbite jedno z wiezionych przez grenadyerów dział tureckich, które, dla uniknienia strat, rozkazano porzucić, tak iż wywieziono ztamtąd tylko jedno działo. Potém i wszystkie dalsze wojska zaczęły spokojnie odstępować.

Jednoczasowie z odstąpieniem tych wojsk rozkazałem cofać się i Pułkownikowi Xięciu *Dondukow-Korsakow*. Te wojska skierowane były przezemnie do wsi Bozgały, a wojska 2 kolumny, połączywszy się u stóp góry z rezerwową kolumną, zostawały też jeszcze czas niejaki, dopokąd wszyscy ranni nie zostali opatrzeni i przewiezieni do obozu, a potém wróciły na dawną pozycyą pod wsią Czywtli-czaj, gdzie stanęły około godziny 4 po południu.

Tegoż dnia wszystkie wojska zajęły swoje miejsca, i blokada Karsu, zawieszona przez ciąg kilku godzin, została niezwłocznie przywrócona w poprzedni sposób.

Z liczby zdobytych 23 dział, przywieziono 4, chorągwi i znaczków wzięto 14.

Strata nasza w zabitych, ciężko i lekko ranionych wynosi 6,517 ludzi, ale i u nieprzyjaciela, który w tym dniu miał za sobą wszystkie korzyści ufortyfikowanej pozycyi, strata dochodzi do 4,000, powiększej części rażonych białą bronią.

Obok tego mam sobie za obowiązek powiedzieć, że wszyscy PP. Jenerałowie Sztab i Ober-Oficerowie godnie pełnili swą powinność. Wyliczyć wszystkie poszczególne czyny prawego męztwa i samozaprzania, dopełnione w tym dniu przez wojska Jego Cesarskiej Mości, byłoby niepodobném. Niektóre z tych czynów miałem już powod wymienić, i oto są imiona tych, którzy, według świadectwa Naczelników kolumn, zdołali zwrócić na się szczególną uwagę wzorowém wypełnieniem powinności: w kolumnie Jenerał-porucznika Kowalewskiego: pułku Dragonów Xięcia Wirtembergskiego Porucznik *Tiażołow* i Chorążowie *Wierdierewski* i *Korradini;* Zbornego linijowego № 2 pułku Setnik *Anonkin* i Chorążowie *Kuzmin* i *Tkaczew;* w kolumnie Jenerał-porucznika Xięcia Gagarina: znajdujący się przy kolumnie, zostający przy mnie Rotmistrz Gwardyi Xiążę *Bagratjon-Muchrański*, Jeneralnego Sztabu Sztabs-kapitan *Kuzmiński*, zaliczony do Jeneralnego Sztabu, Porucznik Gwardyi *Dawydow*, i Ryzskiego pułku Porucznicy *Mielnikow* i *Slesarewski;* w kolumnie Jenerał-majora Majdela: Dowodzący pułkiem Grenadyerów J. C. Wysokości W. X. Konstantyna Mikołajowicza Pułkownik Xiążę *Tarchan-Mourawow 2*, Lejb-karabinjernego Erywańskiego J. C. Mości pułku Podpułkownik baron *Wrangel*, Majorowie Xiążę *Awałow*, *Piradow* i *Wiberg;* Mingrelskiego pułku strzelców Major *Baum;* Ryzskiego pułku Majorowie: *Gruzincew* i *Wozniesieński;* Bielewskiego pułku strzelców Majorowie: *Żyllet* i *Szarowkin;* Tulskiego pułku strzelców Major *Złatogurski;* Jeneralnego Sztabu Sztabs-kapitan *Romanowski*, Kaukazskiego bataljonu saperów Kapitan Xiążę *Bektabekow*, Kaukazskiego bataljonu strzelców Kapitan *Kamieński*, Lejb-karabinjernego pułku Kapitan *Kanturow*, Mingrelskiego pułku strzelców Kapitanowie *Iwanow* i *Chandamirow*, zaliczony do Jeneralnego Sztabu Porucznik *Rajski*, Mingrelskiego pułku strzelców Porucznik *Sułtanow;* pułku Lejb-karabinjerów Podporucznicy: *von der Nonne* i *Inoziemcow* i zostający w Zbornym linijowym № 2 pułku Podporucznik *Dołgjew*. Odprowadzający zaś tę kolumnę z pozycyi Jenerał-porucznik *Brimmer* ze szczególną pochwałą mówi, o zostającym przy nim Kapitanie artylleryi *Doliwa-Dobrowolskim*. W kolumnie zaś Jenerała-majora Bazina, szczególną na siebie zwrócili uwagę Jeneralnego Sztabu Kapitan *Klugen* i Adjutant Jenerała Bazina Porucznik *Gawriłow*.

Ja z mojej strony świadczę o Pełniącym obowiązki Naczelnika Inżenjerów Pułkowniku *von Kaufmann*, który, przez cały czas blokady Karsu był często posyłany na rekonesanse, pod mojém przewodnictwem zajmował się ułożeniem planu attaku, i przy pierwiastkowém wystąpieniu kolumn, skierował główną z nich wskazaną drogą, wprowadził ją do boju, a zostający przy mnie Assesor Kollegialny *Dunkel-Belling*, będąc często posyłany podczas bitwy z rozkazami, oddawał je nader dokładnie i udziałem, wziętym w walce, dowiodł prawdziwego dla służby poświęcenia się.

—

Z dnia 1 Października odebrano od Jenerał-Adjutanta *Murawjewa* wiadomość, że skutkiem ścieśnionego położenia Karskiej załogi, ponowiły się w niej dezercye: Lazy, wraz ze swemi naczelnikami, uciekają wielkiemi partyami; z liczby ich pojmaliśmy przeszło sto ludzi i wzięli przytém kilka znaczków. Wyżywienie mieszkańców Karsu bardzo jest utrudnione; zaś wojska tureckie dostają tylko połowiczną racyą chleba z dodatkiem mięsa. W Kars cholera znacznie się powiększa.

W zakończeniu Jenerał-Adjutant *Murawjew* donosi, że z 6,500 ludzi, którzy u nas ubyli z szeregów, codziennie wracają do pułków wyzdrawiający, tak że szeregi nasze coraz się pomnażają; z ciężko-rannych (*) Jenerał-porucznik Xiążę *Gagarin*, Jenerał-major *Broniewski* i Dowodzca Mingrelskiego pułku strzelców Pułkownik *Sierebriakow*, dają nadzieję wyleczenia się.

W liczbie 4,000 poległych i ranionych turków, są dwaj dowodzcy pułków i kilku sztab-oficerów; między rannemi jest jeden pasza. *(Ruski Inwalid.)*

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 22 Października pozostało chorych 49— w ciągu doby zachorow. 1 — wyzdr. 0 — umarło 0 — po 23 Października pozostało chorych 50.

W ciągu doby zachor. 5 — wyzdr. 0 — umarło 4 — po 24 Października pozostało chorych 51.

W ciągu doby zachor. 3 — wyzdr. 2 — umarło 3 — po 25 Października pozostało chorych 49.

W ciągu doby zachor. 5 — wyzdr. 3 — umarło 1 — po 26 Października pozostało chorych 50.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NOWINY ZE WSCHODU.

W Marsylii odebrano pocztę z Konstantynopola z wiadomościami z dnia 8 Października.

Z teatru wojny donoszą, że 12,000 koni wysłane są z Erzerum dla zaopatrzenia w żywność twierdzy Kars. Omer-pasza 4 b. m. wystąpił w pochod drogami, prowadzącemi do Suchum-Kale.

Abdel-Kader wrócił do Stambułu z podróży do Francyi.

Sułtan dał 80,000 piastrów Siostrom Miłosierdzia w Rebek.

Osman-pasza mianowany przez Sułtana na miejsce Beja Tripolitańskiego odjechał, 21 Września, z Malty do miejsca przeznaczenia z licznym orszakiem.

Bey Tunisu mianowany został Muszirem i otrzymał od Sułtana pałasz honorowy.

Konsul Austryacki w Tunis, w skutek poróżnienia się z Bejem, zdjął swoją banderę.

— Piszą w *Zeit*, że jest mowa o wzmocnienia armiją od 25,000 ludzi, wojska austryackiego, zajmującego Xięztwa nad-Dunajskie.

— Piszą z Bucharestu, 18 Października, że Rząd Austryacki stara się u Porty, iżby termin 7 lat, zawarowany

(*) Ku wielkiemu żalowi Jenerał-porucznik Kowalewski, 21 Września z ran umarł.

traktatem Balta-Liman dla rządów naszych Hospodarów był przedłużony dla Xięcia Stirbeya. Zkądinąd dowiadujemy się, że sam ten Xiążę, znużony swemi rządami, chciałby je złożyć przy pierwszej zręczności.

Podług innego listu do *Freudenblatt* z tegoż miasta, z dnia 19 Października Xiążę Stirbey w rzeczy samej złożył wodze Rządu tymczasowo w ręce Rady Administracyjnej nadzwyczajnej, dla słabości zdrowia. Jakkolwiek Hospodar wyraża przy tém, że po odzyskaniu zdrowia wróci do rządów, sądzą jednak że stan tymczasowy przeciągnie się przez czas nieoznaczony, i że nawet skończyć się może na abdykacyi. *(P. P.)*

ANGLIJA.

LONDYN, *27 Października.* W kwartale Londynu zwanym Southwark, dwóch staje kandydatów dla zajęcia w Parlamencie miejsca po zmarłym sirze Molesworth. Są to admirał sir Ch. Napier i P. Scovell. Wszystko każe wnosić, że walka będzie uporczywa i wypadek jej jest przynamniej wątpliwym.

— *Globe* wręcz zaprzecza pogłosce, jakoby lord John Russell miał się połączyń z partyą Tory i partyą Pokoju *bądź co bądź.* Owszem lord będzie popierał Gabinet.

— *Morning Advertiser* z pewnością twierdzi, że sir W. Codrington został już mianowany wodzem naczelnym armii anglo-Krymskiej.

— *Sun* donosi, że Królowa nadała order Łaźni wielkiego krzyża jenerałowi de la Marmora, wodzowi naczelnemu kontyngensu Sardyńskiego w Krymie.

— 25 b. m. Królowa z Rodziną przeniosła się z zamku Windsor do pałacu Buckingham w Londynie.

Londyn, 30 Października. Times potwierdza wiadomość o mianowaniu jenerała sira W. Codrington Wodzem naczelnym w Krymie.

— Monitor Francuzki ogłasza korrespondencyą z Jersey, z dnia 20 Października donoszącą, iż z powodu środków przedsięwziętych przeciw redaktorom gazety *l'Homme*, trzydziestu sześciu wychodzców podali protestacyą do Mera St. Hélier. Namiestnik Wyspy przysłał Merowi rozkaz wygnania tych co podpisali protestacyą; na czele ich figuruje P. Wiktor Hugo. Ci panowie będą wysłani z Jersey przed 2 Listopada.

— Na Giełdzie dziś: Konsolidy 87⅞.

Sycylija. Odebrano wiadomości z Sycylii z dnia 24 Października. Cholera zmniejsza się, ale poruszenie umysłów wzmaga się i w Katanie przyszło do rozruchów. Pospolstwo chciało spalić gorzelnie wódki, przypisując temu trunków cholerę. Wojska musiały dać ognia do ludu; zdołano nakoniec poskromić buntowników. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *28 Października.* Podług *Etoile Belge* poslannictwo jenerała Canrobert do Stockholmu nie ma w sobie nic politycznego. Powiozł on Królowi Oskarowi portret Cesarza, w wywzajemnieniu się za takiż upominek, wręczony Cesarzowi przez jednego ze Szwedzkich szambelanów. Przy tym portrecie załączony jest zapewna order Legii.

Korrespondent innej gazety Belgijskiej *Indépendance*, twierdzi, że jenerał Canrobert pojechał do Stockholmu w celu otrzymania pozwolenia, iżby część flotty sprzymierzonej zimowała w portach Szwedzkich.

Paryż, 31 Października. Monitor wczorajszy donosi o zupełném złatmieniu, przez korrespondencye dyplomatycznego nieporozumienia, jakie zaszło było między Rządami Francuzkim i Neapolitańskim z powodu, że kiedy 15 Sierpnia b. r. okręt francuzki, znajdujący się w Messynie, obchodził imieniny Cesarskie, Dowodzca wojenny tego portu, lubo uprzedzony przez Konsula tamecznego, nie wywiesił bandery Neapolitańskiej, jak tego wymagały zwyczaje, przyjęte między Mocarstwami sprzyjaźnionemi.

— JJ. KK. Wysokości Xiążę i Xiężna Brabancyi, odjechali wczora z St. Cloud do Bruxelli.

— W Paryżu chodzą pogłoski przyjaźne pokojowi; usposobienie doń Rządu przypisują obecności w tej chwili kilku znakomitych mężów politycznych Niemieckich, jako Posła Austryackiego w Londynie hrabi Colloredo, jenerała Pruskiego Willisen, Pierwszego Ministra Bawaryi P. von der Pfördten i takiegoż Ministra Saskiego P. Beust.

— Wczora przybył do Marsylii ze Wschodu okręt parowy *Colomb*, i przywiozł jenerałów Bosquet, Mellinet i Trochu. Podług nowin ze Stambułu 22 Października Omerpasza był jeszcze w Suchum-Kale. Posiłki nieprzestają przybywać do Krymu.

— Dziś na Giełdzie 4½ proc. 90 fr. 3 proc. 64 franki 10 centimów.

GRECYA.

Wiadomości z Aten odebrane zostały w Marsylii przez ostatnią pocztę z dnia 20 Października. Po odmówieniu przez P. Trikupi Gabinet został zmodyfikowany. P. Bulgari został powołany na Prezesa Gabinetu, P. Botli otrzymał tymczasowo portfel spraw zagranicznych, P. Condostario mianowany na miejsce P. Silivergos. Prefekt Policyi P. Christopulo został Ministrem Wyznań i Oświecenia. Inni Ministrowie zachowali swe posady. — Podług listów do Nowej Gazety Pruskiej intrygi Kalergi nie są obcemi świeżo zdarzonym czynom rozboju i rabunku, które kraj trapią.

HISZPANIJA.

MADRYT, *26 Października.* (Telegraf.) Król ma się lepiej.—Poruszenie umysłów w klassie roboczej ukoiło się zupełnie.—Kortezy odrzucili wniosek, iżby wszystkie przestępstwa Prassy były poddawane pod Sąd Przysięgłych.—Cholera zmniejsza się.

Печатать позволяется С.-Петербургъ, 27 Октября 1855 года. *Цензоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.